

(II Tempo - E.Menghi) Prawo snajperów jest nieodwracalne: brak goli jest tożsamy z kryzysem. Nie zawsze jednak wystarczy bramka, aby się uleczyć. Prawdziwy Dzeko jeszcze nie wrócił, pomimo pełnego gniewu gola ze Spal. Nie było magii i podczas ostatniego meczu z Qarabag Bośniak zepsuł wiele piłek, jak w starych czasach, gdy jego uderzeniom w gwiazdy odpowiadały ogłuszające gwizdy. Teraz muzyka uległa zmianie, jednak coś nie działa i wszystkie symptomy prowadzą do jednej konkluzji: Edin cierpi z powodu braku zastępcy.

Zbyt mało pewników oferowanych przez Dzeko zmusza go do gry w godzinach nadliczbowych i spadek formy jest ewidentny. Przez 90 minut meczu z Qarabag Dzeko miał tylko 22 kontakty z piłką i nawet nie stworzył okazji do gola. To prawda, że jest coś jego przy golu na 1-0 Perottiego, ale to bardziej wynik jego błędu niż zamiarów. Jeśli podzielimy sezon na połowę, przeanalizujemy pierwszym 10 meczów i porównamy z ostatnimi 10, dane rzucają się w oczy: 8 goli przeciwko 3. W drugiej fazie zaczął od dwóch goli z Chelsea, ale w tym wielkim dniu odłączył wtyczkę z gniazda i dał jedyny nieśmiały sygnał jedynie przeciwko kruchemu Spal. To zbyt mało, aby powiedzieć, że snajper wrócił. Na 20 meczów pozostał bez trafienia w 12, mimo że jest graczem, który szuka bramki najczęściej ze wszystkich w Serie A: 63 strzały, z czego 39 w światło bramki i 24 poza. Icardi, aktualny najlepszy strzelec z 16 golami, uderzał na bramkę o 20 razy mniej od niego, ze świetnym wynikiem precyzji: gacz Interu strzela gola co 2,6 uderzenia, Romy co 7,8. Edin ma problemy, aby odblokować się w ostatni meczu musiał podjąć 11 prób. I niewiele brakowało, aby słupek doprowadził do kolejnego złudzenia. W tabeli największych pechowców prowadzi właśnie Bośniak, który trafiał 4 razy w konstrukcję bramki, drugi jest Immobile z 3 takimi zagraniem.

Właśnie gracz Lazio podniósł poziom uwagi w Formello, po tym jak był przez dwa mecze bez goli, trenerzy od przygotowania zauważyli, że ostatnio biega mniej, mimo że pod względem kilometrów przebiegniętych w Serie A, ma ich najwięcej spośród snajperów. Za nim jest Mertnes, potem Dzeko, który wyprzedza Dybałę i Icardiego. Nie potrzeba liczb, aby zauważyć powolność numeru 9 Giallorosich w dochodzeniu do piłki, co objawia się też w tym, że zamiast obsługiwać swoich kolegów na skrzydłach, albo podawać do przodu, oddaje piłkę do tyłu (miał 44,4% takich zagrań z Genoą, 41,4% w derbach, z kolei z Veroną i Benevento, gdzie strzelił po dwa gole, ta liczba nie wyszła poza 25%). Jest Dzeko z pierwszej i drugiej części sezonu, który stara się cofnąć do pierwszej, bardziej produktywnej wersji. Po pierwszych dwóch miesiącach w topowej formie, widać spadek również w innych drużynach, które nie mają zmian i gdzie są wypompowani napastnicy jak Mertens (nie strzelił w lidze od czterech spotkań) i Immobile, pierwszy osierocony przez Milika, drugi z ograniczonym wsparciem Caicedo. Dybala nie strzelił gola w Lidze Mistrzów, Higuain zaczął z krytyką i teraz się podnosi. Jedynym, który wydaje się nie odczuwać braku zastępcy jest Icardi, który ma jednak siedem lat mniej od Dzeko i pięć meczów mniej w nogach. 21-letni Schick jest rezerwową bronią, której Roma potrzebuje, aby dać oddech swojemu podstawowemu, jednak ciężko, aby doszło w Weronie do zmiany na środku i Edin - 28, przed Mertensem, w rankingu Złotej Piłki

2017 - przygotowuje się do gry. Czech może mu pomóc z boku i nie jest nowością w Serie A, że mierzący prawie 190 cm napastnik - patrz Mandzukic - zagra na skrzydle. To ruch, który wciąż trzeba odkryć.

Autor: abruzzo